

Władysław Szewczyk

Pocałunek i pozdrowienie w polskiej tradycji rodzinnej

Studia nad Rodziną 15/1-2 (28-29), 281-290

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Władysław SZEWCZYK – WSR UKSW Warszawa

POCAŁUNEK I POZDROWIENIE W POLSKIEJ TRADYCJI RODZINNEJ

Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem
Jan Paweł II, 2 czerwca 1979 r. w Warszawie

Wstęp

Pocałunek i pozdrowienie. Temat skłania do tego, by bardziej niż naukowy wykład poprowadzić zwyczajną, ludzką, nawet nieco emocjonalną refleksję, której natchnieniem jest osobowość naszego wielkiego rodaka – Jana Pawła II.

Gest i słowo wyrażają dwa ludzkie odniesienia – do tego, co może być we wnętrzu człowieka oraz ekspresję tego na zewnątrz. To co we wnętrzu, to zespół pozytywnych myśli i odczuć: szacunek, cześć, przyjaźń, miłość do siebie, drugi człowieku, do ciebie, dziecko, kobieto, mężczyzno, do ciebie, instytucjo – ziemi polska, domu rodzinnego, mój narodzie, Kościele. I ekspresja tego na zewnątrz poprzez gesty i słowa. Całuję cię, ziemi polska, pozdrawiam cię, mój narodzie, dotykam twoje ikony, twoich świętych, twoje dzieje, obejmuję cię w uścisku jak ojciec i matka swoje kochane dziecko.

Dotknięcie – palcem, dłonią, ustami, policzkiem, ramieniem, czołem – to ekspresyjna forma nawiązania kontaktu. To mowa ciała, komunikacja pozawerbalna. Łacińskie *tactus* to dotknięcie, *cum* – z. Pocałunek to bardzo głęboki gest, zwłaszcza gdy dotknięcie skierowane jest wprost nie do człowieka, ale jak w naszym przypadku, do matki-ziemi, matki-ojczyzny i jej dziejów.

Gest pocałunku, chociaż ma własną siłę przekazu, jest zwyczajnie związany z jakimś słowem – pozdrowieniem.

Pocałunek może być różny¹: macierzyński, ojcowski, bratersko-siostrzany, dziewczęco-chłopięcy, namiętno-seksualny, małżeński, przyjacielski, kultowy,

¹ Por. Jan Paweł II. *Papież pielgrzym*, red. W. Tkaczuk, Warszawa 1980.

religijny, liturgiczny: przebłagalny, adoracyjny, modlitewny. I mamy do naszej obecnej refleksji – papieski pocałunek polskiej ziemi i te słowa wypowiedziane 2 czerwca 1979 roku na rozpoczęcie pierwszej pielgrzymki do Polski.

Papież, jak często to powtarzał, syn polskiej ziemi², ucałował tę ziemię i powiedział: „Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem, z której wezwał mnie Bóg – niezbadanym wyrokiem swojej Opatrzności – na Stolicę Piotrową w Rzymie. Pozwólcie, że zwrócę się do Was, aby pozdrowić każdego i wszystkich tym samym pozdrowieniem, którym w dniu 16 października minionego roku pozdrowiłem zebranych na placu św. Piotra w Rzymie. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pozdrawiam was w imię Chrystusa, tak jak nauczyłem się pozdrawiać ludzi tutaj w Polsce. W Polsce, ziemi ojczystej, w której stale tkwię głęboko wrośnięty korzeniami mojego życia, mojego serca, mojego powołania... Witam w duchu i obejmuję sercem każdego człowieka żyjącego na polskiej ziemi. (...) Jakież uczucia budzi w moim sercu melodia i tekst polskiego hymnu narodowego, którego przed chwilą wysłuchaliśmy z należąną czcią³.

1. Symbolika gestów i pozdrowień w kulturze i religiach

„Symbolem – jak wyjaśnia D. Forstner – nazywano pierwotnie odłamany kawałek kości lub jakiegoś innego przedmiotu, którego brzeg pasował do brzegu pozostałej części, tak, że można je było razem złożyć (gr. *ymbalein*). Przyjaciele i goście obdarzali się nawzajem takimi kawałkami przedmiotów, aby móc się po nich rozpoznać”⁴. „Człowiek jako istota duchowo-zmysłowa potrzebuje symboli, aby przybliżyć sobie to co duchowe”⁵.

Symbole oznaczają rzeczy, które z racji jakiegoś podobieństwa uzmysławiają coś duchowego. Niekiedy nawet mgliste odczuwanie ich bogatej treści może powiedzieć więcej aniżeli słowa. Symbole to mowa obrazów. W Słowniku Języka Polskiego symbol określony jest jako „znak umowny, występujący zwykle w formie wizualnej, pełniący funkcję zastępczą wobec pewnego przedmiotu (osoby, pojęcia, stanu rzeczy itp.), przywodzący treść tego przedmiotu oraz bu-

² „Wszędzie podkreślam moje polskie pochodzenie – trudno inaczej! (...) Wśród różnych doświadczeń mojego posługiwania stale jestem świadomy, ile zawdzięczam temu dziedzictwu wiary, kultury i historii, jakie wyniosłem z mojej ojczystej ziemi (...) zabrałem ze sobą całą polską historię, kulturę, doświadczenie, język (...) to dziedzictwo stale pozwala mi otwierać się na wielorakie bogactwo ludów i narodów we wspólnocie powszechnego Kościoła” (Jan Paweł II, Autobiografia, Kraków 2003, s. 125).

³ Jan Paweł II, Pielgrzymki do Ojczyzny, Kraków 2005, s. 10.

⁴ D. Forstner, Świat symboliki chrześcijańskiej, Warszawa 1990, s. 7.

⁵ Tamże, s. 10.

dzący związane z nim uczucia i reakcje"⁶. „Symbol pełni funkcję znaku odnoszącego się do innej, nieukazanej bezpośrednio rzeczywistości"⁷.

Symbole występują we wszystkich religiach i kulturach i to zarówno jako wspólne, jak też jako specyficzne przynależne do danej religii i kultury. Mogą wyrażać się w różnorodnej formie: graficznej (na przykład kotwica symbolem nadziei, ogród lub uschłe drzewo jako symbol życia i obumierania); w formie czynnościowych gestów. Gesty, jak wyjaśnia Encyklopedia Biblijna, to „Ruchy rąk i innych części ciała, za pomocą których ludzie świadomie lub nieświadomie wyrażają swoje postawy i uczucia"⁸.

„Gesty uzupełniają mowę, ubogacają ją, niezależnie od języków różnych narodów. Zastępują też słowa"! Łatwo to zauważyć w liturgii, duchowości różnych religii na przykład leżenie krzyżem, ukłony – aż czołem do ziemi (muzułmanie), albo kiwanie się u Żydów, ukłony w najrozmaitszych formach, błogosławieństwa, składanie rąk, uderzanie się w piersi, również ucałowania.

W Piśmie Świętym⁹ jest bardzo wiele symboli, znaków odnoszących konkret do rzeczywistości duchowej, na przykład tęcza – znak przymierza, ciemność – grzechu, oliwa – symbol uszanowania, kadzidło – uczczenia, ogród i uschłe drzewo to symbol życia pełnego z Bogiem albo pustego i marniejącego, rozdieranie szat – symbol smutku, przywdzianie nowych szat – symbol przemiany duchowej itd., symboliczne liczby – oznaczają jakąś całość, niepodzielność, bestie – symbol zła, szatana. Przypowieści to łańcuch symboliki – „królestwo niebieskie podobne jest”. „Wierny, który składał Bogu ofiarę musiał się przed nim pokłonić (Pwt 26,10); „upadnę na twarz przed Panem, zegnę kolana, pochyłę głowę, oddam pokłon”. „Chrześcijanie pierwszych wieków, bo nie wszyscy umieli czytać, znali symbole tak dobrze jak alfabet, a może nawet lepiej"¹⁰. To była ich lektura.

Nasuwa się pytanie, jaka jest natura związku pomiędzy symbolem, a tym co on odzwierciedla. Wyróżnia się trzy główne teorie¹¹: realistyczną, idealistyczną i funkcjonalno-komunikatywną. Według realistycznego ujęcia – istnieje istota-wa jedność pomiędzy symbolem a tym, co on przedstawia. Tak sądził M. Eliade, przyznając symbolom, pod wpływem jungowskich archetypów, status ontologiczny. Według ujęcia idealistycznego – to wpływ Platona – symbole są elementem świata idei, który jest nawet bardziej rzeczywisty niż istniejący świat.

⁶ Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, Warszawa 1978, tom 3, s. 381.

⁷ J. Bralczyk, Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów, Warszawa 2007, s. 805.

⁸ Hasło „Gesty”, w: Encyklopedia Biblijna, Warszawa 1999, s. 336-338.

⁹ Hasło „Symbol”, w: Encyklopedia Biblijna, dz. cyt., s. 1156-1161.

¹⁰ D. Forstner, Świat symboliki chrześcijańskiej, dz. cyt., s. 11.

¹¹ H. Waldenfeels, Leksykon religii. Zjawiska – dzieje – idee, Warszawa 1997, s. 446.

Przeważa jednak ujęcie trzecie, zgodnie z którym symbole mają status i znaczenie funkcjonalne, są ekspresją stanu wewnętrznego osoby, komunikatem o innej rzeczywistości, którą wyrażają.

2. Znaczenie gestu pocałunku. Symbolika gestu Jana Pawła II pocałunku polskiej ziemi, a także znaczenie ucaławiania krzyża, relikwii, spotykanych ludzi, między innymi dzieci, chorych

Motyw ucaławiania, pocałunku może wyrażać bardzo wiele stanów ducha¹² cześć, szacunek, miłość, uznanie, przynależność, oddanie, swoiste poddaństwo, oferowanie swojej osoby, ofiarowanie siebie. Jest też synonimem wdzięczności i powitania bez słów. Przyjrzyjmy się temu bliżej.

Szacunek, cześć – zginał się, pochylał, uznaję w tym geście osobę lub rzeczywistość za kogoś, coś dla mnie ważnego, wyższego.

Miłość – szczególnie w relacjach międzyosobowych (mąż-żona, rodzic-dziecko, chłopak-dziewczyna).

Potrzeba przekazywania sobie (dawania i otrzymywania w ten sposób szczególnych sił), na przykład w ucaławianiu czczonej ikony odczuwa się z jednej strony przekazywanie własnej czci i miłości, a równocześnie oczekuje się i odczuwa duchowe siły, które się otrzymuje.

Potrzeba przynależności do określonej osoby albo znaku-symbolu na przykład Chrystusa w znaku krzyża.

Bliskość oczekiwana albo wyrażana. Psychologia komunikacji pozawerbalnej określa odległość pomiędzy osobami jako wyraz i pomiar bliskości. Jest więc odległość publiczna – do obcych, przestrzeń osobista – do przyjaciół i przestrzeń bardzo osobista, intymna – dla najbliższych. Dotknięcie ustami jest wyrazem bliskości osobistej, a nawet w szerokim znaczeniu intymnej.

Oddanie, przychylność u tego, który pocałunkiem obdarza oraz przeproszenie i prośby o wybaczenie. Znana jest tradycja, którą starsi pamiętamy z dzieciństwa, że przed pójściem do spowiedzi dziecko podchodziło do ojca, matki, babci i bez słowa całowało w rękę w geście „przepraszam”.

Bardzo bogatą symbolikę pocałunku spostrzegamy na kartach Pisma Świętego¹³. Jest tam najczęściej znakiem powitania. Józef całuje swoich braci, Aaron Mojżesza na pustyni, ojciec całuje syna marnotrawnego, Maria całowała stopy Jezusa przy namaszczeniu. Kilka listów św. Pawła kończy się poleceniem, aby pozdrowić się wzajemnie „pocałunkiem”. „Pozdrówcie wzajemnie jedni drugich pocałunkiem miłości (Dz 16,20), pocałunkiem świętym” (Rz 16,16;

¹² Por. Hasło „Pocałunek”, w: M. Burker, Słownik obrazów i symboli biblijnych, Poznań 1989, s. 179-180.

¹³ Hasło „Pocałunek”, w: Słownik wiedzy biblijnej, Warszawa 1996, s. 601.

1 Kor 16,20). Wśród pierwszych chrześcijan witano się pocałunkiem (Dz 20,37; Rz 16,16; 1 Kor 16,20; 2 Kor 13, 12; 1 P 5,14).

Pocałunki są stosowane w różnej formie w liturgii, na przykład ucałowanie ołtarza już od IV wieku – ołtarz to symbol samego Chrystusa. Znak pokoju w różnej postaci – ucałowanie albo podanie dłoni. Pocałunek liturgiczny jest bardzo częsty w obrzędzie Mszy Świętej, ale i wielu innych obrzędach, na przykład pocałowanie krzyża w czasie adoracji w Wielki Piątek, czy w przedświątecznym kościele pocałowanie relikwii. Zawsze są to wyrazy głównie uczczenia i prośby. Pocałunek pokoju (*pax*) we Mszy Świętej to wezwanie do jedności, przebaczenia. Gestem zastępującym pocałowanie jest przekazanie pocałunku (*osculum pacis*), albo przesłanie pocałunku (na przykład ręką po wcześniejszym dotknięciu swoich ust). Judasz pokalał symbol pocałunku jako gestu czci, miłości, oddania. Jego pocałunek wyraził coś, co było zaprzeczeniem naturalności tego gestu. Stał się narzędziem kłamstwa, przewrotności, zdrady.

„Pocałunek – jak wyjaśniają znawcy – połączony z wzięciem w ramiona to pozdrowienie – dwu równych osób”¹⁴.

Warto sobie przypomnieć sytuację, gdy w Watykanie kardynał Wyszyński składał po wyborze homagium, czyli hołd uległości wobec Namiestnika Chrystusowego, jeszcze do niedawna współpracownikowi, a nawet hierarchicznie poddanemu pracownikowi. Klęknął, pochylił się, jak poddany, jak inni. Ale papież Jan Paweł II wstał i jakby podniósł kardynała Wyszyńskiego z klęczek. I tak trwali w geście wzajemnej czci równych. Gest te mówił: tyś nie poddany, sługa, ale przyjaciel. Znakomicie wyraża to pomnik obu wielkich Polaków na dziedzińcu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

„Ucałowałem polską ziemię z której wyrosłem”. Pewnie w tych słowach Polski Pielgrzym podał bardziej szczegółowe wyjaśnienie swojego gestu. Zapewne były wszystkie te podane powyżej motywy: i cześć, i miłość, i poczucie bliskości, oddanie siebie, ale niewątpliwie swoiste podziękowanie swojemu narodowi, swojej Ojczyźnie za to wszystko, co mu dała od chwili urodzenia. A że ta Polska dała mu nie tylko wykształcenie, godność, przyjaciół, ale i wiele udręk, jakimi były śmierci najbliższych, mroki okupacji niemieckiej, smak trudnej pracy robotnika w Solway’u, na Uniwersytecie Jagiellońskim i KUL-u, doświadczenia duszpasterskie w kontakcie z młodzieżą, inteligencją, rodzinami. Ta Ojczyzna trudna, również przecierpiana, na stałe wniknęła w duszę kapłana, poety, pasterza. „Jestem niesłychanie wdzięczny mojemu narodowi, polskiej szkole, polskiemu uniwersytetowi, polskiemu Kościołowi, polskim doświadczeniom historycznym”¹⁵. A więc można, interpretując ten gest pocałunku, odważyć się

¹⁴ M. Lurker, dz. cyt., s.1.

¹⁵ Jan Paweł II, Autobiografia, dz. cyt., s. 125.

powiedzieć, że był to pocałunek wdzięcznego Syna tej ziemi, jej dziejów, jej historii, jej tradycji, jej wartości, jej religijnej misji w Europie.

Papież pamiętał o bolesnym doświadczeniu zaborów: „Mamy ciągle żywą pamięć 125 lat nieistnienia państwa polskiego, rozdartego, rozkradzionego przez zaborców, a równocześnie istnienia ducha narodu, który to duch mógł wskrziesić państwo w 1918 roku (...) i obronić je (i również Europę) poprzez Cud na Wiśle w 1920”¹⁶. Potwierdził to publicznie Jan Paweł II w swoim przemówieniu wobec Zgromadzenia ONZ – UNESCO w Paryżu 2 czerwca 1980 roku: „jestem synem narodu, który przetrwał najstraszniejsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę żadnych innych środków fizycznej potęgi, jak tylko własną kulturę, która się okazała w tym przypadku większą potęgą od tamtych potęg”¹⁷.

Gest pocałunku ziemi powtarzał Jan Paweł II wszędzie, gdzie przybył z wizytą apostolską. Świadomie przenosił polskie dziedzictwo kultury znaków. Budziło to na Zachodzie najpierw zdziwienie, a potem zrozumienie i podziw. Był to gest również jakby religijny, wynikająca z wiary cześć dla mieszkańców, dla ich wiary, dla ich duchowych wartości.

Warto i trzeba wskazać na jeszcze jeden motyw tego gestu. Pyta świat, pytamy z refleksją: po co się pochylił, po co ucałował ziemię? Warto przytoczyć jeszcze jeden taki romantyczny, poetycki powód. Pocałunek ziemi to w przenośni również gest powitania z każdym i z każdą osobą na polskiej ziemi, gest „witam was”. Warto zauważyć, że papież całował też ziemię polską, gdy odjeżdżał, jakby chciał powiedzieć „zostaję z wami”. By pocałować ziemię, trzeba bardzo się do niej pochylić, maksymalnie zniżyć. To również wysiłek, żeby się podnieść, dźwignąć, a więc i symbol – aby dźwignąć tę ziemię”, dźwignąć ten świat! Przepowiedział to narodowy wieszcz J. Słowacki: „trzeba mocy, byśmy ten pański dźwignęli świat. Więc oto idzie papież słowiański, ludowy brat”¹⁸.

3 czerwca 1979 r. na gnieźnieńskim Wzgórzu Lecha Jan Paweł II powiedział, że nosi w swej duszy szczególnie wyrazisty zapis dziejów swojego narodu od samych jego początków. Zapis dziejów zapewne nie tylko piastowskich, jagiellońskich, powojennych, ale zapis dziejów najnowszych, tych – nazwijmy – unijnych. Tak bardzo przypominał o potrzebie pamięci o chrześcijańskich korzeniach Europy i tak bardzo zabiegał o to, żeby ta prawda hi-

¹⁶ Por. Szlachetne dziedzictwo czy przeklęty spadek. Szkice sarmackie w sztuce i kulturze, Poznań-Muzeum Narodowe 2005.

¹⁷ Cyt. za: M. Zięba, Jestem z wami, Kraków 2010, s. 451.

¹⁸ W. Tkaczyk, Dźwignąć świat, w: Jan Paweł II. Papież pielgrzym, Warszawa 1980, s. XI-XIV.

storyczna o chrześcijańskich korzeniach Europy była wpisana do preambuły europejskich dokumentów. W książce „Pamięć i tożsamość” pisał: „My Polacy współtworzyliśmy Europę, uczestniczyliśmy w rozwoju historii naszego kontynentu, broniąc go również zbrojnie”¹⁹. I bolał nad tym, że są „próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów w oderwaniu od życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo” (EE 7). Europa potrzebuje tak samo jak każdy naród i każdy człowiek duchowego zaplecza. Sama tylko jedność gospodarcza i monetarna nie może być wystarczającym spoiwem. „Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka” (EE 9).

W Unii Europejskiej pojawiają się teraz nowe wyzwania i zagrożenia. Człowiek ma prawo migrować, szukać lepszej pracy i płacy. Istnieje niestety swoisty, przez brak pracy, przymus migracji zarobkowej za chlebem i za godziwą płacą. Migracja, pomimo prezentowanych początkowo w mediach pochlebnych opinii, ma swoje blaski i cienie²⁰. To szansa pracy w ogóle, skoro nie ma jej w Polsce, i szansa lepszego zarobku. Ale bilans emigracji jest niewątpliwie negatywny – dla nierozzerwalności małżeństw, dla stałości rodzin, dla przyszłości młodych w Polsce, dla ilości miejsc pracy w Polsce, dla wzrastającej liczby pozostawionych sobie ludzi w wieku senioralnym. Skutki rozłąki dotyczą szczególnie dzieci, zwane eurosierotami. Wiele badań wskazuje u nich na problemy wychowawcze, problemy w zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych. Migracja jest dla wielu szansą indywidualną, ale czy zarazem nie jest pułapką wynarodowienia młodej Polski? Papież widział te zagrożenia i wyrażał je coraz mocniej, w miarę jak one coraz bardziej się ujawniały. Świadczą o tym mocne wypowiedzi zawarte w wydanej w 2003 r. adhortacji *Ecclesia in Europa*²¹.

Gdyby przyjechał w 2011 roku do Polski to zapewne wyraziłby uzasadnioną obawę o gubienie poczucia tożsamości narodowej między innymi przez niestety systematyczne ograniczanie w polskich szkołach zakresu nauczania historii Polski i klasyków polskiej literatury. Pewnie wzywałby do pielęgnowania chrześcijańskich, polskich tradycji przez słowa i gesty. Pewnie pozdrawiałby wszystkich w serdecznych słowach. Trzeba nam głębiej wczytywać się w tę ciągle aktualną i uzdrawiającą spuściznę, którą nam zostawił.

¹⁹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s.148.

²⁰ Por. J. Młyński, W. Szewczyk, *Migracje zarobkowe Polaków*, Tarnów 2010.

²¹ „Liczne niepokojące oznaki pojawiają się na początku trzeciego tysiąclecia na horyzoncie kontynentu europejskiego (...) utrata pamięci dziedzictwa chrześcijańskiego (EE 7); Europejska kultura sprawia wrażenie milczącej apostazji człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał. (EE 8).

Wróćmy jeszcze do pytania: co chciał wyrazić Jan Paweł przez gest słów i pocałunek? A. Brukner w dziele „Encyklopedia staropolska”²² pisze: „Pierwotnie w polszczyźnie staropolskiej pozdrawiano się: „bądź zdrow”, albo „bądź cał”, stąd i całować – przy powitaniu. Za czasów chrześcijańskich weszło „Bóg pomóż, Bóg pomagaj”. Od końca XVII wieku weszło powszechnie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Na spotkaniu z wierzącym Żydem pozdrowienie brzmiało „Niech będzie Pan Bóg pochwalony”, On odpowiadał tak samo. Witano się również słowami „sługa”, „czołem panie sąsiedzie”, „czołem panie bracie”, albo też „Boże zdarz”, a potem „Szczęść Boże”. Na odchodnym – „Panie Boże prowadz” lub „Panie Boże zapłać”.

Ludzie niewierzący lub nierozumiejący istoty religii i ludzkich potrzeb duchowych boją się symboli, gestów i pozdrowień religijnych. Pamiętamy, że gdy jeden z posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej i zarazem urzędników państwowych parodiował gest ucałowania ziemi, wszyscy byli oburzeni. Zaczęto się zastanawiać, czy to prymitywny żart, może po alkoholu, czy to podświadomy lęk przed tym, że gest papieża będzie odczytywany w świadomości Polaków jako kod kulturowy czci i szacunku dla Polski, dla narodu polskiego, dla ojczyzny, dla rodzimej narodowej kultury. Jest przecież wielu takich w Polsce, którzy ze względu na pochodzenie albo marksistowską, międzynarodową edukację nie mają poczucia tożsamości narodowej i poczucia znaczenia tego wszystkiego, co tę tożsamość tworzy. Stawiają więc pytania o cel gestów, cel dawnych polskich tradycji. W wywiadzie Jacka i Michała Karnowskich z socjolog Alicją Fedyszak-Radziejowską zwróciła ona uwagę na znaczenie różnych tradycji każdego narodu jako ważnych kodów kulturowych. To dzięki nim Polska przetrwała nawet przez lata zaborów i okupacji, kiedy nie było żadnych struktur państwowych²³.

Wielki Rodak przez pocałunek ziemi, dzieci, chorych wyrażał pozytywne uczucia i przesłania: cześć, szacunek, uznanie, miłość, bliskość, podziękowanie i przykład pamięci o korzeniach, z których wyrosliśmy.

3. Przykłady z polskiej tradycji literackiej

Kultura polska nakazywała stosowanie norm grzecznościowych, uzależnionych od rangi osoby, do której się zwracano²⁴. Do rodziców zwracano się – dzieci i członkowie rodziny – przez „Pani Matko”, „Panie Ojczy”. Dzisiaj to może wywołuje uśmiech, ale obecnie zanikają nawet takie zwroty jak „mama”, „tata”, a w zamian pojawia się „stary”, „stara”, podobnie w małżeństwie – zamiast „mąż”, „żona” jest „partner”, „partnerka”.

²² A. Brukner, Encyklopedia staropolska, Warszawa 1990, t. 2, s. 242.

²³ „Uważam Rze”, 2-8 maja 2011, s. 16-19.

²⁴ Szlachetne dziedzictwo..., dz. cyt., s. 186.

Zwyczaj całowania dam w rękę na powitanie dziwił, zwłaszcza Niemców, a malunki i figurynki to przedstawiające nazywano wręcz „pocałunkiem polskim”²⁵.

Pielęgnowanie tradycji i wartości w narodzie, w rodzinie, jest wyrazem głębokiego wnętrza, hierarchii, uładowanych zasad²⁶. Stróżami i przekazicielami tych zasad, wzorców kulturowych, tradycji religijnych, gestów wyrażających różne narodowe wartości były w polskiej historii wielcy wieszczowie narodowi, nie tylko ci z okresu romantyzmu, ale i po najnowsze czasy z Sienkiewiczem, Herbertem na czele, polskie dwory, polska stabilna, często wielopokoleniowa wieś z ojcem, matką, często babcią, dziadkiem oraz parafie duże i małe, a w nich proboszczowie. A kto dzisiaj stoi, kto stać będzie na straży tych wartości? Na pewno może i powinien być ze swoją profetyczną myślą i osobowością błogosławiony Jan Paweł II. Pytanie, czy my jego rodacy, każdy w swoim kręgu odpowiedzialności, będziemy chcieli i umieli mu w tym pomóc.

W książce „Duch rodzinny”²⁷ autor pisze, że niezależnie od przemian cywilizacyjnych duszą, podstawą życia rodziny będzie: autorytet ojca, świętość i czułość matki oraz szacunek dla przodków. Czy i ile z tego w dzisiejszych czasach zostało? Mało, wręcz niewiele. Tak mówią statystyczne tabele i obserwacja życia. Ale Jan Paweł II w „Familiaris consortio” proponuje triadę spojrzenia na rodzinę: jak jest – spojrzenie socjologiczne, jak być powinno – spojrzenie teologiczne i co najważniejsze, spojrzenie praktyczne – co robić, ażeby zmniejszać rozdziew pomiędzy odwiecznym zamysłem Bożym a pomysłami ludzkim, których autorem jest ludzka słabość, ale i wyraźne działanie diabła. „Czyń każdy w swym kręgu co każe duch Boży, a całość sama się złoży”.

I jeszcze na koniec trzy przykłady z literatury polskiej: W. S. Reymont, S. Żeromski, A. Mickiewicz.

A. Mickiewicz w „Epilogu” do „Pana Tadeusza” pisał:

„Jedyne szczęście, kto w szarej godzinie
Z kilku przyjaciół usiadł przy kominie
Drzwi od Europy zamknawszy hałasów
Wyrwał się z myślą ku szczęśliwym czasom
I dumał, myślał o swojej krainie”.

A w „Inwokacji”:

„(...) dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknie po tobie”.

²⁵ Tamże, s. 164.

²⁶ Por. E. Polak-Palkiewicz, Dwór – strażnik narodowych tradycji, „Polonia Christiana” 2008, nr 2, s. 58-61.

²⁷ H. Delassus, Duch rodzinny w domu, społeczeństwie i państwie, Kraków 2005.

W „Przedwiośniu” S. Żeromskiego Cezary Baryka wraca do Polski po rewolucji rosyjskiej. Widzi, jak na granicy ludzie padają na ziemię, całując ziemię ojczystą.

W. Reymont przytacza wielokrotnie w „Chłopach” pierwsze odezwanie, po zdrowieniu – „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Zakończenie

Papież całował polską ziemię, jej dzieje, jej mieszkańców. Czujemy ten gest i te słowa. Potrzebna jest – zgodnie z polską tradycją – kulturalna, adekwatna odpowiedź. Jaka ona jest? Prymas Wyszyński witając Papieża 2 czerwca w pamiętnym 1979 roku na płycie lotniska Okęcie, powiedział: „Masz Ojczyźnie Święty, w swoich dłoniach nasze rozradowane serca”. Może to właśnie serca będą tą odpowiedzią? Ale ponieważ uczucia łatwiej więdną trzeba by dodać po latach więcej: miej nasze umysły zamyślane nad twoim nauczaniem i nasze sumienia pochylone nad ich realizacją, w codzienności życia osobistego, patriotycznego, społecznego.

Jako ostatnie słowa przytoczę zdanie, jakim Władysław Reymont kończy swoje dzieło „Chłopi”, brzmi ono: „Ostańcie z Bogiem, ludzie kochane”.

Fr Władysław Szewczyk: The Kiss and greeting in the polish family tradition

The kiss constitutes an expressive form of establishing a contact. It is a form of body language and an extra verbal communication. The motive in giving a kiss may express a great number of the states of mind: reverence, respect, love, appreciation, devotion, a peculiar, dependence and presentation (offer) of one's self. Additionally, it is a synonym of gratitude and greeting without words. A kiss has its own force of conveying information. It may be give by a mother, father, brother or sister, boy or girl. It may be passionately – sexual, marital, friendly, religious, full of worship, liturgical: conciliatory, adorational, prayerful. It was a specific form of kiss to kiss the Polish soil by John Paul II on the occasion of each visit to Poland and each apostolic visit in general.